

## Opowieść o dwóch totalitaryzmach



Timothy Snyder,  
*Skrwawione ziemie. Europa  
między Hitlerem a Stalinem*,  
tłum. Bartłomiej Pietrzyk,  
Świat Książki, Warszawa  
2011

Timothy Snyder, profesor historii uniwersytetu w Yale, jest po Normanie Daviesie najbardziej znanym zachodnim historykiem zajmującym się Polską i Europą Środkową oraz Wschodnią. Znacznie młodszy od walijskiego uczonego, ma z nim wiele wspólnych cech. Cechuje go duża erudycja i świetna znajomość regionu. W swych pracach wykorzystuje metody komparatystyczne, między innymi dzięki umiejętności czytania w kilkunastu językach. Dzięki plastycznemu pióru jego książki czyta się z ogromną przyjemnością. Przebija z nich, podobnie jak u Daviesa, duża sympatia wobec Polski i Polaków.

Nieprzeciętnego talentu Snyder dowiódł poprzednimi książkami. *Rekonstrukcja narodów*, której polski przekład ukazał się w 2006 roku, przedstawia złożony proces

tworzenia się nowoczesnych narodów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, polemizując pośrednio z wieloma stereotypami wyrosłymi na gruncie etnonacjonalistycznego podejścia do dziejów dominującego w krajach ościennych. *Tajna wojna* wydana w polskim tłumaczeniu w 2008 roku to z kolei fascynująca opowieść biograficzna o Henryku Józewskim, przedwojennym polskim wojewodzie wołyńskim i jednym z największych polskich ukrajinofilów. W zeszłym roku ukazał się przekład pracy amerykańskiego historyka o arcyksięciu Wilhelmie Habsburgu *alias* Wasylu Wyszczwanym, który stał się prominentnym działaczem ukraińskiego ruchu narodowego. Niedawno wyszła po polsku biografia Kazimierza Kelles-Krauza, polskiego socjalisty i socjologa, zajmującego się między innymi zagadnieniami narodowościowymi.

Opowieść o masowych mordach popełnionych przez reżim nazistowski i komunistyczny w Europie Środkowej i Wschodniej – tak chyba można by najkrócej scharakteryzować najnowszą książkę Snydera *Skrwawione ziemie*, która wkrótce po angielskim wydaniu (*Bloodlands. Europe between Hitler and Stalin*, London 2010) doczekała się polskiego tłumaczenia, a także spotkała się z wieloma pozytywnymi recenzjami nie tylko w specjalistycznych czasopismach, lecz również w opiniotwórczej prasie. Słusznie, bo pod wieloma względami jest to praca godna podziwu.

Amerykański historyk przede wszystkim łącznie omawia zbrodnie popełniane przez Związek Radziecki i Trzecią Rzeszę. Nie jest to podejście nowatorskie, ale wciąż rzadkie – badacze zajmujący się hitlerowskimi Niemcami z powodu ograniczeń warsztatowych bądź mentalnościowych z reguły nie piszą o ZSRR i *vice versa*. Snyder tymczasem

porusza między innymi takie zagadnienia, jak rozprawa Józefa Stalina z „kułakami”, sztucznie wywołany głód na Ukrainie, wielki terror w ZSRR w drugiej połowie lat trzydziestych, akcja AB skierowana przez Niemców przeciwko inteligencji polskiej, nazistowskie barbarzyństwa w Polsce, na Ukrainie i Białorusi, ludobójstwo na jeńcach radzieckich, dokonane przez hitlerowców w 1941 roku, masowe przesiedlenia realizowane przez Sowietów na ziemiach, które zajęli w 1939 i 1940 roku, Katyń, Zagłada Żydów, powstanie warszawskie, przymusowe wysiedlenia Niemców czy antysemityzm czasów późnego stalinizmu.

Dla polskiego inteligenta interesującego się historią same informacje o tych zbrodniach nie powinny być nowością, może z wyjątkiem niezwykle ciekawego rozdziału o przesiedleniach i mordach dokonywanych na Polakach w ZSRR w okresie wielkiego terroru, w Polsce wciąż mało znanych. Snyder tymczasem dochodzi do wniosku, że Polacy w Związku Radzieckim byli najbardziej prześladowaną grupą etniczną w całej Europie owego czasu i czterdzieści razy częściej padali ofiarą prześladowań niż inne żyjące tam narody. Wciąż zbyt mało znane są też opisy warunków, w jakich Niemcy trzymali jeńców radzieckich w 1941 roku.

Fascynujące u Snydera jest co innego – ustawiczne analizy przyczyn, powodów oraz konsekwencji zbrodni popełnianych przez oba totalitaryzmy, różnice i zbieżności między obydwojma reżimami. Dochodzą to tego liczne porównania, od autorskie komentarze i częste stosowanie perspektywy mikrohistorycznej. Wszystko to sprawia, że książkę czyta się jednym tchem. Nie zawsze przy tym lekko, bo historyk ukazuje, nierzadko przez pryzmat losów

pojedynczych ludzi, rodzin, niewyobrażalne wręcz okrucieństwa i tragedie.

Choćby opowieści takie jak ta o symulowaniu przez kijowską Żydówkę Dinę Proniczewą śmierci wskutek rozstrzelania i o wydostaniu się jej z przysypanego ziemią dołu śmierci w Babim Jarze, informacje o prośbach mroźnych głodem ukraińskich chłopów do swych dzieci, by te zjadły ich po śmierci, są z kolei niewyobrażalnie przerażające. Z jednej strony maniera opatowania tego rodzaju historiami może irytować. Z drugiej strony będzie to zabieg zupełnie zrozumiały po uświadomieniu sobie, że chyba najważniejszym celem, jaki sobie postawił autor, jest wstrząśnięcie czytelnikiem, i to bynajmniej nie polskim, lecz zachodnim. Snyder jakby chciał przypomnieć lub, znacznie częściej, po prostu poinformować zachodnich „zjadaczy chleba” i całe grono tamtejszych lewicujących jajogłowych o okrucieństwach, które dokonywały się kilkadziesiąt lat temu w Europie Środkowej i Wschodniej. Udało mu się to znakomicie.

Warto też podkreślić, że choć Holocaust został opisany w książce obszernie, to opowieść o Zagładzie Żydów autor wkomponował w narrację o innych zbrodniach, których obydwa totalitaryzmy się dopuszczały, o mordach na narodach zamieszkujących „skrwawione ziemie”, zwłaszcza o celowym wyniszczaniu ich elit. Amerykański historyk musiał zdawać sobie sprawę, że nie uniknie wskutek tego zarzutów o relatywizowanie wyjątkowości Holocaustu – takie głosy w istocie w ostatnich miesiącach się pojawiły. Snyder podkreślił przy tym również, że ogromny odsetek Żydów był wśród bolszewików i komunistów. Świadomie jednak nad chęć uniknięcia kontrowersji postawił niezależność i obiektywność badacza. Zasluguje to na duży szacunek.

Profesor z Yale nie kryje się też z wyrazistymi poglądami na inne sprawy. W zakończeniu pracy, rozdziale zatytułowanym *Człowieczeństwo*, przykuwa uwagę jego empatia wobec osób zaangażowanych w kolaborację. Historyk podkreśla, że nader często próbowały one w ten sposób ratować własne życie oraz że „w Europie Wschodniej trudno znaleźć polityczną kolaborację z Niemcami, niewypływającą z doświadczeń rządów sowieckich”. Wielokrotnie zaznacza też, że w okresie Wielkiego Głodu ginęli nie tylko Ukraińcy. Wprost stawia tezę, że ta tragedia miała druzgocący wpływ na morale tych ukraińskich chłopów, którzy przeżyli. Przypomina, że ofiary poniesione przez Związek Radziecki w czasie wojny to ludność „skrwawionych ziem”, zwłaszcza zaś Ukraińcy, Białorusi i Żydzi, polemizując z próbami uznania ich za straty „rosyjskie”, podejmowanymi we współczesnej Rosji.

Oczywiście, jak każdemu autorowi tak obszernej pracy, Snyderowi zdarzają się potknięcia. Wymieńmy choćby niekonsekwencję, kiedy z jednej strony anektowana w praktyce przez III Rzeszę Alzacja jest przedstawiana na załączonych w książce mapkach jako część Francji, natomiast państwa polskiego na tychże mapkach nie ma – stanowi ono organiczną część państw zaborczych, choć przecież aneksji zachodniej i środkowej Polski przez III Rzeszę i części wschodniej państwa przez ZSRR i Litwę w 1939 roku, sprzecznych z prawem międzynarodowym nie uznała przynajmniej większość państw, w tym mocarstwa zachodnie. Również twierdzenie, że 15 września 1939 roku polskie wojsko jako siła zdolna do obrony praktycznie przestało istnieć, wywołać musi sporo kontrowersji. Obecna polska granica jednak nie jest linią paktu Ribbentrop-Mołotow

z „małymi zmianami”, bo przecież udało się odzyskać od Stalina wschodnie Mazowsze i całą Białostoczyznę.

Takich usterek jest jednak mało. Większe kontrowersje może wzbudzić nieobecność w książce kwestii rzezi wołyńskiej. Owszem, autor może się bronić, że pisał tylko o mordach popełnianych przez totalitarne państwa, nie zaś o wszelkich „innych” czystkach etnicznych, a takową było ludobójstwo dokonane przez Ukraińską Powstańczą Armię w południowo-wschodnich województwach II RP. Ponadto Snyder pisał o tym sporo w innych pracach. Wszystko to prawda, ale zarówno ogromna liczba ofiar i towarzyszące mordom bestialstwo, jak i prawdopodobna inspiracja przeprowadzonej przez UPA „operacji” sukcesem podobnych tego rodzaju akcji dokonywanych przez Niemców i Sowietów, skłania do wyrażenia żalu, że tematowi temu autor poświęcił tylko jeden akapit.

Na zakończenie rzecz chyba najważniejsza – forma pracy. Historycy przyzwyczajeni do tradycyjnych, wypracowanych w XIX wieku standardów warsztatowych powiedzieliby, że Snyder napisał książkę raczej popularnonaukową niż naukową. W istocie, jej język bardziej przypomina traktat polemiczny, esej czy nawet literaturę piękną niż chłodną analizę naukową. Samo w sobie nie jest to złe, gdyż maniera pisania dzieł naukowych w hermetycznym wolapiku jest skądinąd irytująca. Tyle że amerykański historyk popada w drugą skrajność. Gry słów, kontrasty, epifrazy tak dlań charakterystyczne, stosowane w nadmiarze się uprzykrzają. Próby znalezienia psychologicznych interpretacji decyzji Józefa Stalina czy Adolfa Hitlera, ogółem uzasadnione, u Snydera nierzadko przekształcają się w średnio przekonujące

psychologizowanie. Dodać też trzeba, że konstrukcja pracy nigdzie nie została wyjaśniona, podobnie jak przyjęte założenia badawcze. Nie zostały postawione hipotezy. Praca opiera się przede wszystkim na bogatej literaturze przedmiotu, z rzadka zaś na kwerendzie źródłowej przeprowadzonej przez autora.

Mimo to największą wartością książki Snydera pozostaje bez wątpienia popularyzacja wiedzy o losie narodów Europy Środkowej i Wschodniej w objęciach obu totalitaryzmów. To zaś jest niezwykle ważne także dla nauki, choć może niekoniecznie polskiej. Prócz tego praca dostarcza propozycji nowych, czasem kontrowersyjnych, interpretacji polityki ZSRR i III Rzeszy, Stalina i Hitlera. Przywraca wielu zjawiskom odpowiednią miarę, wydobywając je z zapomnienia lub osłabiając nimb ich historycznej wyjątkowości.

*Łukasz Adamski*

